

## **O tym, jak moja babcia Halina pomagała Wyklętym.**

Pracę tę dedykuję mojej zmarłej niedawno, ukochanej prababci Halinie Reiter (z domu Zielke).

Dziękuję Ci bardzo, że zaszczepiłaś we mnie miłość do historii, a opowiadanymi zawsze przez ciebie historiami obudziłaś we mnie chęć i uwielbienie poznawania przeszłości naszej rodziny i Ojczyzny.

Kocham Cię bardzo. Wiem, że zawsze chciałaś abym się rozwijała.

Drugą osobą, której chciałabym podziękować jest moja babcia Grażyna Stawicka (z domu Reiter), która to pomagała mi w odtwarzaniu dziejów rodziny.

Babciu! Jesteś niezastąpiona! Dziękuję za wszystko co dla mnie robisz i za całe wsparcie.

Kocham Cię, Twoja Julcia.

Pracę tę napisałam pod wpływem emocji jakich doświadczyłam słuchając wspomnień mojej prababci, podczas wywiadów udzielanych panu Łukaszowi Borkowskiemu. To właśnie dzięki Niej- Grażynie Reiter, powstał pomysł napisania tej pracy.

Wszystkie dokumenty, zdjęcia itp. pochodzą z książki pod tytułem „Żelazny” od „Łupaszki”. Ppor. Zdzisław Badocha (1925- 1946) wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Katowicach autorstwa Łukasza Borkowskiego i archiwum rodzinnego. Historia, którą chciałabym przybliżyć to wspomnienia mojej prababci Haliny Zielkę powiązane z losami i śmiercią „Żelaznego”. A także losy mojego wujka Ottomara Zielkę, który za pomoc udzieloną Żelaznemu i jego żołnierzom przyplacił życiem.

Wiosną 1945r. Zdzisław Badoch otrzymał przydział do 4 szwadronu 5 Brygady, którym dowodził Marian Pluściński ps. „Mścisław” „Żelazny” pełnił w nim funkcję dowódcy drużyny. 5 Wileńska Brygada AK. Była związkiem wojskowym (z uzględnieniem specyfiki konspiracyjnej), obowiązywał w niej regulamin wojskowy (każdy żołnierz przechodził szkolenie wojskowe, musztrę, dbano o dyscyplinę, obowiązywał system kar i nagród, posługiwano się stopniami wojskowymi, celebrowano święta państwowe i religijne).

Działalność oddziału „Żelaznego” jest znana na Warmii i Mazurach. Ja natomiast w swej pracy skupię się na działalności dowódcy patrolu dywersyjnego na Ziemi Sztumskiej.

W grudniu 1945r. „Żelazny” z polecenia por. „Mściława” udał się na kolonie Zajezierze k. Sztumu. Na Pomorzu udziałem „Żelaznego” były zadania polegające najczęściej na zdobywaniu środków pieniężnych oraz broni. Kwatera mjr. „Łupaszki” w Zajezierzu pod Sztumem stała się centrum organizacyjnym i werbunkowym dla formowanych w tym okresie patroli dywersyjnych spośród wileńskich współpracowników Szendzielarza, a także partyzantów brygady wileńskich z okresu okupacji niemieckiej. W składzie patrolu dywersyjnego ppor. „Żelaznego” znaleźli się „Zeus”, „Szpagat”, „Mercedes” i „Regina”, doraźnie dołączali także „Moskito” oraz bracia Zbyszek „Pędzel” i Jerzy „Stylowy” Fijałkowscy.

Bardzo spodobała mi się akcja oddziału „Żelaznego” przeprowadzona w styczniu 1946r. w Gdańsku przy ul. Sienkiewicza, polegająca na odebraniu samochodu osobowego na rzecz oddziałów AK. 5 Brygady Wileńskiej.

W działalności patrolu „Żelaznego” zwraca uwagę ogromna aktywność. Nie był on związany jak większość oddziałów ściśle z jednym terenem wielokrotnie w okresie od stycznia - marca 1946 r. partyzanci Zdzisława Badochy pokonywali setki kilometrów podróżując. W ten sposób w czerwcu 1946 r. szwadrony rozdzieliły się i grupa „Żelaznego” odmaszerowała w kierunku Starego Targu (pow. Sztum). IO tak 10 czerwca 1946r. dowódca obrał na miejsce postoju zabudowania we wsi Tulice gmina Stary Targ (pow. Sztum). Partyzanci dotarli tam około godz. Czwartej nad ranem, grupa w której przebywał Badocha wraz ze swoim zastępcą ppor. Olgierdem Christą „Leszekiem” oraz sanit. Danutą Siedikówną „Inką” i poszczególnymi żołnierzami I i II drużyny, kwaterowała w murowanym domu przy wyjeździe do Tulic od Strony Waplewa.

Wśród zatrzymanych przez partyzantów mieszkańców znalazł się funkcjonariusz MO ze Starego Targu, który po zwolnieniu udał się do KP MO w Sztumie i złożył meldunek o przybyciu partyzantów. W godzinach wieczornych, przed 22, szef PUBP ze Sztumu ppor. Wacław Złotogórski w porozumiewaniu z komendantem KP MO Sztum por. Bolesławem Gilwardem zarządził wyjazd na obławę. Łącznie zmobilizowane siły resortowe uczestniczące w obławie liczyły około 55 ludzi. Pod wieczór żołnierze szwadronu ppor. Badochy szykowali się do nocnego wymarszu i opuszczenia obszaru w Tulicach. Na posterunku ubezpieczającym od strony Waplewa kpr. „Zbyszek” zauważył samochód z

funkcjonariuszami MO i UB. Nastąpiła wymiana ognia. Partyzanci „Żelaznego” wybiegli z obu stron murowanego budynku na drogę, strzelając w kierunku zaskoczonych nagłym zatrzymaniem samochodu funkcjonariuszy. Wtedy po raz pierwszy Zdzisława Badochę opuściło go szczęście – w trakcie starcia już na samym początku został ranny w obojczyk i wyłączony z walki. Żelazny razem z żołnierzami wybiegł tylnym wyjściem, wywiązała się krótka, intensywne strzelanina. W jej rezultacie został ranny Żelazny, półprzytomnego opatrywała Inka. Poza rannym ppor. „Żelaznym” nie było innych strat w 5. szwadronie. Milicjanci podali się i złożyli broń. Ranny Badocha z resztą żołnierzy szwadronu zdobyczym pojazdem oddalili się przez wieś Olszak i dotarli w okolice Krasnej Łąki, gdzie natknęto się na drugą grupę obławy. Ranny ppor. Badocha został umieszczony na prowizorycznych noszach i był niesiony przez podkomendnych, którzy zatrzymali się w opuszczonym gospodarstwie we wsi Kątki. Najważniejszym zadaniem dla żołnierzy było zapewnienie opieki rannemu dowódcy, w tym celu kpr. Bogdan Obuchowski w cywilnym ubraniu udał się do gospodarstwa Zielonki do współpracującego z wyklętymi administratorem majątku PNZ Józefa Piąteka, aby wspólnie zorganizować pomoc. Piątek zabrał rannego Badochę do swojego gospodarstwa w Zielonkach, dwa dni później 14 czerwca, Piątek przywiózł Żelaznego do majątku w PNZ Czerninie w którym administratorem był, Mój wujek Ottomar Zielke. Wujek był Kaszubem wtajemniczonym w konspirację mjr. Szendzielarza. W tym majątku Mój wujek Ottomar Zielke wraz ze swoją bratanicą (moją prababcia) Haliną Zielke i rządcą majątku Florianem Mellerem (Mój wujek Ottomar Zielke wtajemniczył go w sprawy konspiracyjne) w czerwcu stworzyli punkt, medyczny, organizując kilka łóżek z siennikami w dworcu w Czerninie. W nocy Piątek sprowadził do „Żelaznego” lekarza z Malborka, który opatrzył Badochę. Ranny dowódca przebywał w pomieszczeniu, które mieściło się na piętrze w zabytkowym XVII – wiecznym dworze rodziny Donimirskich w Czerninie. Dwór z jednej strony otoczony był i jest parkiem, na terenie majątku znajdowały się także pomieszczenia gospodarcze. Rannym dowódcą, bezpośrednio opiekowała się Moja prababcia Halina Zielke, na prośbę i polecenie Mojego wujka Ottomarka Zielke. Prababcia była osobą wtajemniczoną w działalność konspiracyjną. Prababcia wspominała, że trzy razy dziennie zanosila posiłki do pokoju „Żelaznego”, Moja prababcia i Badocha byli rówieśnikami, urodzili się w tym samym roku. W trakcie dwutygodniowego pobytu „Żelaznego” w Czerninie odwiedzali go Józef Piątek, Stanisław Szczykno vel Leon Suchodolski „Stach” oraz Jan Semka, który 18 czerwca na prośbę „Żelaznego” przyniósł mu do czytania książkę Janusza Meissnera „Szkoła orląt”. W okresie pobytu Badochy w Czerninie (jak wspominała Moja Prababcia) był On ubrany w cywilny ciemny

garnitur w jasne paski i wysokie buty z cholewami, miał także pistolet, posługiwał się nazwiskiem Zdzisław Tarniecki. Prababcia Halina bardzo troskliwie opiekowała się „Żelaznym” był odważnym i silnym człowiekiem, dlatego dość szybko powrócił do zdrowia i 28 czerwca 1946 r. miał wraz z łącznikiem od mjr. „Łupaszką” opuścić Czernin. W tym samym okresie PUBP w Wrółupaszki” na ziemi malborskiej. Przyczyniły się do tego zeznania łączniczki mjr. Szendzielarza, Reginy Mordas-Żylińskiej, która zdradziła kontakty komendanta 5. Brygady wśród administratorów majątków ziemskich wokół Sztumu. 28.czerwca 1946 r. kierownik PUBP w Malborku ppor. Zygmunt Ratajczak, korzystając z informacji „Reginy”, postanowił zatrzymać administratora majątku Zielonki, Józefa Piątka. W tym samym dniu do dworku w Czerninie przyjechali bryczką Piątek i Szczykno, który miał odebrać Zdzisława Badochę i dostarczyć do oddziału; obaj rozmawiali z Żelaznym w pokoju na piętrze czernińskiego dworku. Mój wujek Ottomar Zielke w tym dniu wyjechał do Sztumu w sprawach służbowych, wrócił około godziny 13. Na podwórku zastał milicjantów szukających Piątka. Milicjanci zapytali mojego wujka o administratora Piątka, odpowiedział im, że Go nie widział, gdyż dopiero przyjechał. W tym samym momencie funkcjonariuszy milicji, zauważyła moja prababcia Halina Zielke. Pobiegła, czym prędzej ostrzec o tym Badochę, Piątka i Szczyknę. Mężczyźni opuścili piętro i zaczęli wychodzić z pałacyku. Żelazny zabrał teczkę i pistolet. Poszli osobno w kierunku parku. Zostali zauważeni przez milicjantów, którzy kazali im się zatrzymać, wtedy Badocha wyciągnął pistolet i rozpoczęła się wymiana ognia pomiędzy Żelaznym a milicjantem, który rzucił granatem, w kierunku Żelaznego. Na skutek wybuchu granatu ppor. Zdzisław Badocha zginął na miejscu...

Funkcjonariusze MO i UB nie mieli świadomości, kogo dokładnie usiłowali aresztować. Mój wujek Ottomar Zielke i Moja kochana prababcia Helena Zielke zostali aresztowani. Zatrzymano ich późnym popołudniem 28 czerwca i przewieziono do PUBP w Sztumie. Zabrano tam też zwłoki Żelaznego. Znalaziono przy nim: mapy, dokumenty i zdjęcia. Ppor.Zdzisława Badochę zabił funkcjonariusz KP MO ze Sztumu Bolesław Łagocki. Moja prababcia jako młoda dziewczyna narażała życie i swoja dalsza przyszłość, pielęgnując i opiekując się ciężko rannym „Żelaznym”.

Jak już pisałam pracę tę napisałam pod wpływem emocji, jakich doznałam słuchając wspomnień mojej prababci Heleny, chociaż wtedy byłam jeszcze małą dziewczynką i nie wszystko rozumiałam ,kiedy prababcia opowiadała Panu Łukaszowi Borkowskiemu ,to co się wydarzyło podczas obławy w dworku w Czerninie.

Bardzo chciałabym przybliżyć również, życiorys Mojej prababci Heleny Zielke. Babcia urodziła się 28 czerwca 1925 roku. W dniu jej 21 urodzin doszło do śmierci ppor. Zdzisława Badochy ps. „Żelazny” w Czerninie. Okoliczności, w jakich zginął Żelazny – opisałam poniżej, opierając się na opracowaniach Pana Łukasza Borkowskiego pt.: „Żelazny” od „Łupaszki”. Ppor. Zdzisław Badocha (1925 – 1946). Wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Katowice 2017.

Jak już wspomniałam „Żelazny” i moja prababci Helena byli rówieśnikami.

Prababcia Helena była córką kaszubskiego ziemianina Jana Zielke. Po śmierci ojca została oddana pod opiekę stryja Ottomara Zielke. To moja prababcia Helena, przez ostatnie dwa tygodnie życia rannego ppor. Badochy opiekowała się nim bardzo troskliwie, w zabytkowym dworze w rodzinie Donimirskich w Czerninie k. Sztumu. Moja kochana prababcia za pomoc i opiekę udzieloną „Żelaznemu” została skazana, w dniu 27 września 1947r. przez WSR w Gdańsku na karę 2 lat więzienia.

Mój wujek Ottomar Zilke ( ur. 22 VII 1893 r.), od czerwca 1945 roku zarządzał majątkiem Państwowych Nieruchomości Ziemskich (PNZ) w Czerninie k. Sztumu. W skład tego majątku wchodził dwór Donimirskich. W zabudowie dworku przygotował on, prowizoryczny szpital dla rannych żołnierzy ppor. „Łupaszki”. Mój wujek Ottomar Zielke za pomoc udzieloną „Żelaznemu” został skazany na karę śmierci.

Pokazowy proces, zorganizowany przez WSR w Gdańsku – odbył się na sesji wyjazdowej w Sztumie. Trwał on od 18 września do 4 grudnia 1948r. Zarzuty to szkodnictwo gospodarcze. Jednak ten proces, był to tylko pretekstem do zemsty za współpracę z podziemiem. Wyrok został wykonany 21 kwietnia 1949 r. we więzieniu w Gdańsku. Jak przedstawiają akta (AIPN) - zwłoki mojego wujka Ottomara Zielke zostały przekazane do ćwiczeń w Akademii Medycznej w Gdańsku.

Na koniec pragnę dodać, że jestem bardzo dumna z mojej rodziny, za ich poświęcenie dla dobra Ojczyzny. Chciałabym, żeby dzięki tej pracy zachowała się pamięć o Nich i pomocy dla ppor. Zdzisława Badochy – Żelaznego i wszystkich Żołnierzy Wyklętych.

**CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM!**

*Julia Hamadyk, klasa V.*

*Mikołajki Pomorskie 30 marca 2022r*

PS. Chcę jeszcze dodać, że nie dołączam zdjęć, ponieważ zostały udostępnione do książki Pana Łukasza Borkowskiego pt. „Żelazny od „Łupaszki”.

Zdjęcia Prababci Haliny i Wujka Zielke znajdują się – w tej książce - na stronach od 159- 169.

Moje dane:

*Julia Hamadyk*

*Klasa Va – Szkoła Podstawowa w Mikołajkach Pom.*

*ul. Szreibera 10 – 12.*

*82-433 Mikołajki Pomorskie*

*Nr tel. [REDACTED] – mojej Pani od historii, Pani Marzeny Dobrzyńskiej – opiekuna pracy.*



Fundacja im.  
Kazimierza  
Wielkiego